

Kto finansuje reżim KRLD?

19 kwietnia 2017

Korea Północna jest kolejnym przypadkiem zbrodniczego systemu, który został sfinansowany z portfeli podatników szeroko pojmowanego świata „zachodniego.” Niestety, w pewnym stopniu również Polska przykładała do tego swoją rękę w ramach projektu „Rozwoju Energetyki na Półwyspie Koreańskim (KEDO)” czy handlu prowadzonego z „lepszą Koreą” przez Unię Europejską.

Po upadku ZSRR Stany Zjednoczone, Japonia oraz Korea Południowa postanowiły zawrzeć z Koreą Północną porozumienie w 1994 roku. Zobowiązywało ono władze Północy do zamrożenia swoich instalacji atomowych przy jednoczesnym dopuszczeniu inspektorów Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej do reaktora w Yongbyon. W zamian w 1995 roku stworzono projekt KEDO, który to finansowany z pieniędzy państw zagranicznych miał doprowadzić do umiejscowienia w KRLD dwóch reaktorów jądrowych o wartości 5 miliardów dolarów. Polska dołączyła do tego konsorcjum już w 1997 roku, aktywnie uczestnicząc w jego działaniach razem z innymi państwami Unii Europejskiej, w której o członkostwo starała się w tym czasie.

Wspólnota Europejska przekazała w ramach KEDO około 120 milionów euro na rzecz Korei do 18 października 2002 roku, gdy współpracę postanowiono zawiesić z powodu prób nuklearnych przeprowadzanych przez reżim Kimów. Dopiero w 2015 roku postanowiono zamknąć projekt z powodu nieprzejednanej postawy Korei Północnej, co doprowadziło do ostatecznego zlikwidowania go w maju 2016 roku.

Z perspektywy Unii Europejskiej KRLD nie należy do istotnych partnerów handlowych, jednakże sytuacja zmienia się drastycznie, gdy przyjmiemy perspektywę na koreańską. W omawianym okresie, czyli latach 1995-2006, wymiana handlowa pomiędzy Wspólnotą a Koreą wyniosła 3,5 miliarda dolarów, co

przekłada się na 12% wartości handlu zagranicznego, którym zarządza Pjongjang. O ile w ostatnich latach suma ta mało kiedy przekraczała 300 milionów – handel nie został zatrzymany.

Bazując na latach 1995-2006 można, oczywiście, uznać Unię za „zwycięzcę” w tej relacji, ponieważ wyeksportowała ona towary o wartości 2,5 miliarda dolarów, sama sprowadzając raptem ich ilość na sumę 1 miliarda. Miało to jednakże dodatni wpływ na wydolności tak gorąco krytykowanego na zachodzie reżimu.

Korea Północna wysyła do Europy towary wyprodukowane w Kaesong (znanym również jako KIC), co nastrocza nieraz problemów prawnych. Warunki pracy w północnokoreańskich zakładach stanowczo nie spełniają europejskich standardów, poza tym sama jakość i bezpieczeństwo produktów mogą być ponoć podważane. Niestety, kupując towary ze sklepowych półek tracimy w tej kwestii prawo do wyboru – spotkamy tylko „Made in Korea”, bez dokładnego sprecyzowania z której Korei dany produkt pochodzi. Dlaczego? To sposób na uniknięcie bojkotu towarów Północy przez konsumentów.

Dawniej uznawano te metody za sposób wywierania presji w kwestii, chociażby, praw człowieka w KRLD. Ostatecznie jednak okazało się być to kompletnym fiaskiem, który posłużył tylko do wsparcia polityki nuklearnej Korei Północnej. Ponownie za pieniądze podatników, w tym nasze, polskie.

Autorstwo: Darmor

Na podstawie: LubimyCzytac.pl

Źródło: ZmianyNaZiemni.pl